

Marek Białota

ŻEROMSKI O „SUŁKOWSKIM”. Z NIEZNANYCH TEATRALIÓW

Wśród żeromścianów do nielicznych należą te teatralia, dzięki którym można określić kontakty pisarza z niektórymi ludźmi teatru w okresach realizacji jego utworów na deskach scenicznych. Być może któreś spośród nich uda się jeszcze odnaleźć po staranniejszych kwerendach, inne - rozproszone po czasopiśmiech dziś już trudno dostępnych i zdekompletowanych - warte są przedruku i przypomnienia, gdyż od ich opublikowania mija kilkadziesiąt lat, co stanowić może zupełnie realne ryzyko bezpowrotnego zniknięcia tych przyczynków do dziejów teatralnej recepcji twórczości autora "Przepióreczki" z kręgu zainteresowań badawczych historyków naszej literatury i sceny.

Publikowane niżej dwa listy Stefana Żeromskiego do Czesława Jankowskiego dotyczą inscenizacji "Sułkowskiego" w warszawskim Teatrze Polskim /premiera 8 listopada 1917 roku/ za dyrekcji Ludwika Solskiego. Jankowski pełnił wtedy funkcję kierownika literackiego teatru.

Listy te opublikował Jankowski w artykule zatytułowanym: "Sułkowski" w wileńskim "Słowie"¹, po generalnej próbie tragedii Żeromskiego, wystawionej przez Redutę na Pohulance /premiera 5 lutego 1928/.

Po prapremierze w Teatrze Polskim w Kijowie, zrealizowanej przez Juliusza Osterwę 16 kwietnia 1917 roku, warszaw-

ska premiera "Sułkowskiego" w tym samym roku była drugą z kolei inscenizacją całości - oczywiście pomijając skróty tekstu pod kątem adaptacji scenicznej - utworu Żeromskiego, z którego wcześniej wystawiono jedynie akt pierwszy /Paryż 1910 - przedstawienie amatorskie, Kraków 1915/.

Listów tych brak w tak podstawowych pracach, jak oba wydania "Kalendarza życia i twórczości Stefana Żeromskiego", w książkach Wojciecha Natansona i Aleksandry Mianowskiej², a także w pełnym iuk opracowaniu teatraliów Żeromskiego, które opublikował w "Pamiętniku Teatralnym" Andrzej S. Warzecha³.

Korespondencja Żeromskiego z Czesławem Jankowskim w sprawie inscenizacji "Sułkowskiego", jakkolwiek nieco lakoniczna, stanowić może interesujący przyczynek do genezy warszawskiej premiery tej tragedii pisarza w roku 1917, przedostatnim roku wojny światowej i zarazem roku nadziei Polaków na niepodległy byt.

Komentarze do obu listów są próbą przybliżenia realiów życia teatralnego tamtych lat, wysiłków ludzi teatru, którzy mimo wielu trudności i dramatów czasu wojny przeczyli dewizie "inter arma silent musae".

Po wybuchu wojny Teatr Polski, który tak obiecująco zdążył wystartować pod kierunkiem Arnolda Szyfmana, zagrożony został całkowitą dezorganizacją. Ześlanie Szyfmana, jako obcokrajowca urodzonego w Galicji, do guberni wiackiej, ponowne uwięzienie po zwolnieniu i ostatecznie - na kilka dni przed zajęciem Warszawy przez Niemców - przymusowy wyjazd do Rosji /gdzie przebywał do lipca 1918 roku/ wraz z Wojciechem Brydzińskim, Stefanem Jaraczem, Józefem Zielińskim i Wincentym Drabikiem - to główne, ale nie wyłączne przyczyny zagrożenia tej placówki teatralnej⁴.

Oprócz aktorów zesłanych w głąb Rosji do Warszawy nie zdążyli powrócić z urlopów przed wybuchem wojny, znajdujący się poza granicami Królestwa, m.in.: Józef Węgrzyn, Jerzy

Leszczyński i Władysław Grabowski. Dawną granicę przekroczyli dopiero w czasie okupacji niemieckiej.

Teatr Polski prowadziło Zrzeszenie Artystów pod kierunkiem Stanisława Jarnińskiego, Józefa Sosnowskiego i Aleksandra Zelwerowicza. Kierownikiem literackim teatru był Bolesław Gorczyński.

W lecie 1917 roku Zrzeszenie przerwało działalność, ponieważ jedna część aktorów zaangażowała się do Teatru Rozmaitości /m.in. Węgrzyn i Leszczyński/, a druga wyjechała do Krakowa /m.in. Zelwerowicz i Sosnowski/⁵. Sytuacja była krytyczna. Jak wspominał po latach Ludwik Solski, groziło nawet zarekwirowanie gmachu teatralnego przez władze okupacyjne i zorganizowanie w nim niemieckiego teatru dla stacjonowanych w Warszawie urzędników i żołnierzy niemieckich⁶. W listopadzie "zwalczając niezliczone komplikacje uzbierałem zespół i zacząłem pracę - wspominał Solski - energii mi nie brakowało, tylko pieniędzy i ludzi"⁷.

Czesław Jankowski pisał po dziesięciu latach od tamtych wydarzeń następująco:

W tym właśnie 1917 roku dyrektor Arnold Szyfman był "na tułaczce" gdzieś w głębokiej Rosji; grająca w Teatrze Polskim działówka artystów rozprzegła się i rozjechała; latem, w początkach lipca, teatr stanął pustką. Okoliczności i warunki były fatalne. Kraj był pod okupacją niemiecką, na południe tzw. Królestwa do stron okupowanych przez wojska austriackie nie można było dostać się inaczej jak za przepustką udzielaną z wielką niechęcią przez władze niemieckie; pora dla angażowania artystów, dla znalezienia dyrektora, który by stanął na czele nowej imprezy w Teatrze Polskim była niesłychanie spóźniona... Rada w radę, konsorcjum właścicieli Teatru Polskiego /od sierpnia 1915 roku Komitet Obywatelski - przyp. M.B./ zaproponowało mnie otworzyć quand même teatr i wznowić co rychlej przerwane przedstawienia. Niczego nie żądano i nie wymagano jak jedynie samowystarczalności imprezy - a ta zdawała się być zapewnioną.

A no - stanęło na tem! Podczas zaś gorączkowego organizowania zespołu artystów trzeba było zdecydować się: czem, jaką sztuką otworzyć nie już nadchodzący lecz nadlatujący sezon. Wydało mi się rzeczą dobrze po-

myślaną - uzyskać pozwolenie Żeromskiego na zaaranżowanie na scenę jego "Sułkowskiego" i rozpoczęcie sezonu sztuką tak choćby tylko sensacyjną. Żeromski! Wielkie imię. Sułkowski! Co za fascynujący temat.

Udało mi się czy nie udało przystosować "Sułkowskiego" do nieodzownych wymagań sceny - nie moja rzecz sądzić. Dość, że grany był w Teatrze Polskim według mego scenariusza i w mojej, aby się tak wyrazić, przeróbce - wielokrotnie. Zaraz też, w tymże moim układzie poszedł na inne sceny /.../. Można powiedzieć, że "Sułkowski" wszedł od razu do żelaznego repertuaru scen polskich. Do niemałego powodzenia "Sułkowskiego" w Teatrze Polskim przyłożył hojnie ręki Solski, objawszy reżyserię po kilku pierwszych próbach /a jednocześnie i dzierżawę oraz kierownictwo artystyczne teatru/⁸.

Oto odpowiedź Żeromskiego.

LIST I

[Zakopane, 22 sierpnia 1917¹]

Szanowny Panie! W odpowiedzi na list Jego z dn. 17 sierpnia śpieszę donieść, iż chętnie zgadzam się na wystawienie w Teatrze Polskim "Sułkowskiego"² z przystosowaniem tej sztuki do warunków sceny, byleby bez zmian tekstu³. Co do honorarium, to nie znając obecnych okoliczności, w jakich scena zostająca pod kierownictwem Szanownego Pana bytuje, pozostawiam decyzję Jego opinii, ufając, że nie będę miał złego w Nim opiekuna.

Dziękuję uprzejmie za łaskawą pamięć Szanownego Pana o mnie i moim utworze i polecam tę pracę w tak godne Jego ręce.

Łączę wyrazy /itd./⁴

1. Tę datę podaje Jankowski. Żeromski mieszkał wówczas w Zakopanem w willi "Oleńka".
2. Starania o wystawienie "Sułkowskiego" w Krakowie i Warszawie, zakończone niepowodzeniem, podjął pisarz znacznie wcześniej, tj. wiosną 1913 roku. W czerwcu 1913 tragedię odrzucił Solski, wówczas główny reżyser dramatu i komedii Warszawskich Teatrów Rządowych, mimo gorących namów Osterwy. Potencjalne wystawienie "Sułkowskiego" określił jako ryzykowny eksperyment, wymawiając się także rzekomymi trudnościami obsadowymi; zob. "Listy Juliusza Osterwy". Zebrała E. Osterwianka. Wstęp napisał J. Zawieyski. Warszawa 1968 s.42.
3. Był to dylemat wielu dramaturgów, aktualny i dziś. Najlepiej egzemplifikują go dwa listy pisarza. W liście do syna z 24 V 1913r. Żeromski stwierdzał: "Musi być ta rzecz/tj. "Sułkowski"/ schlastana z pewnością

do niemożliwości, ale jakkolwiek jest, przecież byłby to wyłom w obojętności teatrów dla tej rzeczy"; cyt. wg: "Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości". Oprac. S. Eile i S. Kasztelowicz. Kraków 1976, s. 399. Natomiast w drugim liście do Adasia z 15 listopada 1913 pisarz oburzony bezceremonialnością "przeróbki" tekstu "Sułkowskiego", dokonanej przez Jerzego Żuławskiego /zob. interesujące ustalenie A. Mianowskiej, op.cit., s.16-18/, pisał: "Otrzymałem z teatru krakowskiego egzemplarz "Sułkowskiego", ale z takimi skreśleniami i żądaniem przerobienia całego utworu, że to się równa napisaniu nowej sztuki. Było to nadto w tonie stańczykowskim z ironicznymi uwagami"; cyt. wg : "Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości", s.403 .

4. Skrót adresata listu.

LIST II

[Zakopane, 19 listopada 1917]¹

Wielce Szanowny Panie! Uprzejmie dziękuję Szanownemu Panu za łaskawe trudy podjęte około wystawienia mego niescenicznego utworu pt. "Sułkowski"².

Sukces przeszedł moje oczekiwania.³

Zawdzięczam go w znacznej mierze łaskawej pracy Szanownego Pana, toteż jestem za tę usługę serdecznie wdzięczny⁴.

Ponieważ mocno utrudnione są teraz warunki korespondowania, uprosiłem p. /Jakuba/ Mortkowicza⁵ o porozumienie się z administracją co do wypłacenia honorarium na jego ręce, co przy jego stosunkach handlowych ułatwi mi otrzymanie sumy⁶.

Raz jeszcze dziękuję Szanownemu Panu i proszę przyjąć /itd./⁷.

1. Datę podał Jankowski.

2. W liście do Ignacego Chrzanowskiego Żeromski określił "Sułkowskiego" jako "niesceniczny życiorys młodego Polaka"; cyt. wg : "Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości", s.448. Pisarz stwierdził zarazem, że Solski potrafił ten życiorys "przekroić do warunków sceny", loc. cit.

3. Żeromski inscenizacji warszawskiej nie oglądał. W cytowanym liście do Ignacego Chrzanowskiego pisał: "Ktoś przyjezdny z Warszawy mówił mi, że ta zaimportowana sztuka wcale nieźle wypadła, aczkolwiek krytycy - Lorentowicze czynią mi zarzut, iż nie napisałem dobrej sztuki scenicznej, o co ani trochę się nie kusiłem", loc. cit. Zdaniem tegoż Lorentowicza wystawienie "Sułkowskiego" "chciano związać z manifestacją literacką wysokiego gatunku. Publiczność zrozumiała to dobrze i nie tylko wypełniła salę

do ostatniego miejsca, ale przyjmowała utwór bardzo gorąco" /"Inauguracja sezonu w Teatrze Polskim »Sułkowski«, tragedia w 5 aktach Stefana Żeromskiego". "Nowa Gazeta" 1917 nr 556, wyd. popołudniowe/. Opinie o Żeromskim-dramaturgu w recenzjach teatralnych były jednak na ogół krytyczne. Najostrzejszy był osąd 20-letniego wówczas Władysława Zawistowskiego, twierdzącego, że "Sułkowski" jest "dziełem wielkiego poety - nie dramaturga", a jakoby "swoiste Żeromskiemu błędy w konstrukcji występują tu szczególnie jaskrawo, łącząc się z powieściowym traktowaniem dialogu i techniką prymitywną" /"Teatr Polski: »Sułkowski« S. Żeromskiego". "Pro Arte et Studio" 1917 z. VIII/. Lorentowicz twierdził, iż Żeromski uległ "złudzeniu, że sam patos w wypowiedzi, co w dramacie czy nić należy" op.cit., nr 558/. Podobne zarzuty wysuwał Adam Zagórski: "Dzieło nie ma właściwej dramatowi budowy. A nawet z obrazowego punktu widzenia zbywa mu na scenicznych walorach z wyjątkiem pierwszej odsłony w obozie pod Weroną i końcowego epizodu aktu V. W tych dwu jedynie momentach osiąga Żeromski siłę wyrazu dramatycznego, przypominającą rzeczcy Wyspiańskiego. Poza tym przyzwyczajony do techniki opisowo-powieściowej nie umie jej przetransponować na sposób dramatyczny i sceniczny, choć tragizm uczuć bohatera ujmuje doskonale. Radzi sobie najprostszą metodą. Przekuwa psychologiczne przejścia na dialogi. Dialogi wprawdzie bardzo szczerze, ale za obszerne, wrzące od gorączki uczuć i bogate myślami, właśnie z powodu przeciążenia treścią osłabione w napięciu, które dać mogłaby tylko dramatycznie obmyślana akcja" / "Sułkowski, tragedia S. Żeromskiego wystawiona w Teatrze Polskim", "Głos" 1917 nr 291 /9 XI/. Nieco innego zdania był Stanisław Noyzowski: "Sułkowski" na scenie akcją swą nie porwie i scena do zrozumienia tragedii tej w żadnym wypadku nie pomaga. Nie ma w niej wypadków, a tylko praca ducha, trzeba więc ją czytać i m y ś l e ć. Utwór jest dokumentem głębokiej pracy wewnętrznej, na scenie zaś ruch postaci rwie nam wątek z trudem za autorem podążającej myśli [...]. W miarę więc tego jak utwór przystosowywano do wymagań sceny, ubożała w nim myśl, ustępując miejsca walorom scenicznym. I stąd zrodziła się kolizja z intencjami autora" /"Teatr Polski: »Sułkowski«, tragedia S. Żeromskiego". "Gazeta Poranna" 1917 nr 310 /11 XI/ /.

"Sułkowski" wystawiono łącznie 17 razy: 8-19 XI, na przedstawieniach popołudniowych /po cenach obniżonych/ - 25 XI, 2 XII, 7 XII /o 15.30 i 19.30/, 8 XII; wg repertuaru "Gazety Porannej" i "Głosu". W sezonie 1917/1918 największe powodzenie miały dramaty Rostworowskiego "Kajus Cezar Kaligula" /27/ i "Judas z Kariothu"

/24/; sztuki Moliera i Szekspira miały frekwencję zbliżoną do "Sułkowskiego": "Pan Pourceaugnac" /19/, "Skąpiec" /17/, "Wieczór trzech króli" /17/. Z innych dramaturgów np. Fredro - "Dożywocie" /12/, Musset - "Karypry Marianny" /11/; wg: J. Lorentowicz "Teatr Polski w Warszawie 1913-1938. Chronologiczny wykaz przedstawień", s.17-20.

4. W owej "łaskawej pracy" Jankowskiego krytycy teatralni dostrzegli poważne błędy interpretacyjne. Zagórski pisał: "Pan Jankowski poszedł bardzo po linii fabuły, chcąc dać j a k n a j w i ę c e j a k c j i /podkr. - M.B./". Z tego powodu zbyt okroił np. akt V, za mało zaś akt II" /op.cit./. Jeszcze ostrzejsza była ocena Zawistowskiego: "P. Czesław Jankowski porobił daleko idące skrót - słusznie postanowił usunąć z tragedii balast erudycji historycznej autora, nie zawsze jednak uniknął w konsekwencji nielogiczności w dialogach, choć ratował się nawet tak ryzykownym środkiem, jak d o p e ł n i a n i e w i ą z a d e ł w ł a s n y m i s ł o w a m i /podkr. - M.B./. Z trzech opowiadań epizod mantuański i opowieść o Pakule opuścił, pozostawiając jedynie opis Zawilca /bitwy pod Zeliwą.../ Dlaczego jednak nie wykreślił ustępu z aktu IV, ujawniającego, że zdradził ktoś egipskie plany Napoleona? Ten moment narzuca się widzowi jako ważny i dramatyczny, zupełne zaś niewykorzystanie go uderza przykro. Z drugiej jednak strony nie wolno było pod żadnym pozorem - słusznie protestował młody krytyk - skracać rozmowy Sułkowskiego z Księżniczką, gdyż jest to punkt centralny dramatu, oraz usunąć przepięknego dialogu bohatera z Venturem przed posągiem Izydy" /op.cit./. Zawistowski częścią odpowiedzialności obarczył również reżysera: "Dyr. Solski nic dla sztuki nie uczynił. Potraktował "Sułkowskiego" szablonowo, podczas gdy obowiązkiem jego było utrzymać dramat w spokojnym, skondensowanym tonie, uwydatnić jego dialogowy, pozbawiony ruchu charakter. Szczególnie wiele twórczej inwencji reżysera wymagał finał tragedii. Z jednej strony winien on stać w silnym kontraście do akcji poprzedniej, co można było osiągnąć przez zachowanie spokojnych i nastrojowych akcentów aktu IV oraz wyjątkowo silnego podkreślenia śmierci Sułkowskiego, która powinna nastąpić szybko, jak piorun. Z drugiej strony finał być musi symbolicznym ujęciem irracjonalności świata i tragizmu, straszliwego w swej ciszy i grozie. Wszakże to chwila zaguby siły najwyższej z ziemskich - woli". Inni recenzenci nie stawiali realizatorom spektaklu tak dużych - na ogół jednak trafnych - wymagań, jak czynił to student warszawski, wyraźnie przeważała taryfa ulgowa ze względu na znane wszystkim trudności, z jakimi borykał się teatr.

5. Hanna Mortkowicz-Olczakowa pisze we wspomnieniach: "Ojciec mój posyłał raty pieniężne rozmaitymi drogami, sam jeździł często do Zakopanego i przywoził pieniądze" / "O Stefanie Żeromskim. Ze wspomnień i dokumentów". Warszawa 1965, s.249/.
6. Jankowski w cytowanym artykule pisał na temat autorskiego honorarium za inscenizację "Sułkowskiego": "Honorarium, według umowy, otrzymywał Żeromski procentowe. Jeśli mnie pamięć nie myli, podwyższano mu je w miarę ustalania się "Sułkowskiego" na repertuarze". Warto zaznaczyć, że miasto ściągało od wszystkich widzów podatek w wysokości 10% od dochodów brutto.
7. Skrót adresata listu.

PRZYPISY

1. Cz.:J. /Czesław J a n k o w s k i/ »Sułkowski«. "Słowo"1928 nr 26/1 II/.
2. W. N a t a n s o n, Stefana Żeromskiego droga do teatru, wyd. drugie uzupełnione. Warszawa 1976; A. M i a n o w s k a, »Sułkowski« Stefana Żeromskiego na scenach polskich. Kraków [1972].
3. Stefan Ż e r o m s k i »O teatrze«. Oprac. Andrzej S: W a r z e c h a. "Pamiętnik Teatralny"1980 z. 3-4, s. 287-330.
4. J. L o r e n t o w i c z, Teatr Polski w Warszawie 1913-1938. Warszawa 1938, s.XVI.
5. Ibidem, s. XVII.
6. L. S o l s k i /L:N: S o s n o w s k i/, Wspomnienia 1893-1954: Na podstawie rozmów napisał Alfred Woycicki. Kraków 1956, s. 366.
7. Ibidem, s. 367.
8. Cz.:J. /Czesław J a n k o w s k i/, op.cit. W układzie tekstu Jankowskiego »Sułkowski« wystawiony był we Lwowie /25 września 1919/; w Poznaniu /24 stycznia 1921/ i Łodzi /1 sierpnia 1922/.